Nr. 1 Niedziela. Dnia 10 listopada 1918 roku.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 14
Zachód słońca o godzinie 4 min. 12
Długość dnia godzin 9 min. 59
Ubyło dnia godzin 7 min. 46

SUPER EXPRESS

Wschód księżyca o godzinie 12 min. 46 pp.
Zachód słońca o godzinie 11 min. 24 w.
Dziś o godzinie 4-ej zrana stopni ciepła 7.
Zmiennie.

DODATEK NADZWYCZAJNY.

Powrót komendanta Piłsudskiego.

Dziś o godz. 7 m. 30 zrana pociągiem pośpiesznym z Berlina przybył do Warszawy komendant Józef Piłsudski.

Przed dworcem od wczesnej godziny na przyjazd komendanta oczekiwali: komenda naczelna P.O.W. i Zarząd Zrzeszenia b. Wojskowych Polskich. Na pół godziny przed przybyciem pociągu zajechał automobilem członek Rady regencyjnej Zdzisław ks. Lubomirski z adjutantem swym rotmistrzem Rostworowskim.

Na dworcu powitali kom. Piłsudskiego i pułkownika Sosnkowskiego: naczelny komendant P.O.W. Witold Koc krótkim żołnierskim raportem i kapitan Krzaczyński imieniem Zrzeszenia b. wojskowych Polskich.

Po odebraniu raportów przywitał się kom. Piłsudski z regentem ks. Lubomirskim, z którym odjechał na krótką konferencję. Następnie komendant odjechał na ul. Moniuszki, gdzie zatrzymał się chwilowo w pensjonacie, aby wypocząć po trudach podróży, która wyczerpała i tak nadwyrężone długim więzieniem jego siły.

Zaraz zaczęły przybywać do komendanta różne delegacje, a więc pierwsi odwiedzili Piłsudskiego przebywający w Warszawie dawni jego podkomendni oficerowie, następnie przedstawiciele ugrupowań politycznych.

W tym czasie, kiedy komendant przyjmował delegacje, przed domem gromadziły się tłumy, oczekując ukazania się postaci ukochanego wodza. Coraz to ktoś wznosił okrzyk na cześć komendanta Piłsudskiego, entuzjastycznie przez tłum podchwytywany.

Wreszcie na balkonie pierwszego piętra przystrojonym w barwy narodowe i sztandary z wizerunkiem Orła Białego i napisem: „Ojczyzna, Wolność, Lud", ukazał się komendant Piłsudski i z trudem opanowując widoczne wzruszenie, przemówił w te słowa.

„Obywatele! Bardzo gorąco dziękuję Wam za to przyjęcie tak serdeczne, któreście mi zgotowali.

Po raz już trzeci wita mnie Warszawa, a wita mnie jako tego, który krew i życie swoje każdej chwili Ojczyźnie i Ludowi polskiemu oddać gotów".

Odpowiedzią na przemowę komendanta były długo niemilknące okrzyki tłumów, na cześć jego wznoszone.

Odezwy komendanta Piłsudskiego.

OBYWATELE i OBYWATELKI!

Od dziś obejmuję naczelną komendę nad siłą zbrojną Polski.

Wielki przewrót w Niemczech postawił na straży interesów narodu niemieckiego rząd ludowo-socjalistyczny. Okupacje w Polsce przestają istnieć. Żołnierze niemieccy opuszczają naszą ojczyznę. Rozumiem w pełni rozgoryczenie, jakie we wszystkich kołach społeczeństwa obudziły rządy okupantów. Pragnę jednak, abyśmy nie dali się porwać uczuciom gniewu i zemsty. Wyjazd władz i wojsk niemieckich musi odbyć się w najzupełniejszym porządku. Nikt niepowołany nie ma prawa występować z jakimkolwiek zarządzeniami w stosunku do uchodzących żołnierzy. Radzie żołnierskiej, utworzonej przez garnizon niemiecki w Warszawie, wskazałem, aby w okresie, niezbędnym dla ukończenia odjazdu, rozkazała wszystkim załogom i placówkom zachowywać się tak, jak tego wymaga nowy stan rzeczy zarówno w Polsce, jak w Niemczech.

Obywatele! Wzywam Was wszystkich do zachowania zimnej krwi, do równowagi i spokoju, jaki powinien panować w narodzie, pewnym swej wielkiej i świetnej przyszłości.

Józef Piłsudski

Warszawa, 12 listopada 1918 r.

Rada regencyjna zwróciła się w dniu 11 listopada 1918 r. do mnie z prośbą o podjęcie się utworzenia Rządu narodowego, w którego ręce gotowa jest złożyć swą władzę.

Porozumiałem się również z tymczasowym Rządem Ludowym Republiki Polskiej w Lublinie i postanowiłem wezwać przedstawicieli stronnictw celem poznania ich zapatrywań na tę sprawę.

Józef Piłsudski

Warszawa, dnia 12 listopada 1918 r.

„MACIEJÓWKI" czapki legionowe
w wielkim wyborze do nabycia
„ALSA"
Kraków, Szczepańska L. 7.

Muzykantów - wolontarjuszów:
kornecisty, trombisty, alta, barytona, basa
zaraz
potrzebuje kapelmistrz pułku ułanów w Kielcach.
Wiadomość: Okólnik 5. Adamus: od 4-6.

3-cia Polska
Loterja Klasowa na Inwalidów Wojennych

WARSZAWA, TRĘBACKA 2.

Na 32,000 losów - 16,000 i 1 premja wygrywają razem

3 miljony 516,250 marek.

Największa wygrana 300,000 marek.

Cena losu w każdej klasie 28 mk.

losu 14 mk., 1/4 – 7 mk. 50 fen., 1/8 – 3 mk. 50 fen.

Ciągnienie pierwszej klasy 30 i 31 grudnia 1918 r.

Przyjmowane są zgłoszenia do kolekty 3-ej loterji.

Towarzystwo Akcyjne Fabryki Konserw z jarzyn, owoców i mięs

Józef WERNER, CYRAŃSKI i S-ka w Warszawie poleca:

Wyborną MARMELADĘ owocową

(malinową, porzeczkową, wiśniową i mieszaną)

w słoikach pół kilowych, faskach 15 i 12 funt. i kubkach 30 funt.

Sprzedaż *detaliczna* we wszystkich sklepach.

Hurt w firmie Sutkowski i Raszewski Warszawa, Marszałkowska 149.

Przy kupnie należy zwracać uwagę na *firmę.*

Jak poznać siebie i innych.

udziela rad **Wacław PYFFELLO,** *Złota 4-6,* przyjmuje tylko od 5-ej do 7-ej wiecz.

Wacław Pyffello, znany jako chiromanta, fizjognomista i astrolog przepowiedział d. 3-go września 1916 r., że wojna skończy się w końcu 1918 r., co było umieszczone w pismach. Szczegóły można sprawdzić.

Ostrzeżenie.

Do ogólnej wiadomości niniejszym podaję, że zaświadczenie, które wydałam byłemu rządcy memu Karolowi Rotkielowi, opiewające, iż rachunki moje z nim wynikłe z zarządu majątku Dobiesz, z zadowoleniem mojem są ukończone, obecnie, po dokładnem ich sprawdzeniu cofam i kwestjonuję, i ostrzegam każdego, przed kim Rotkiel by się na takowe oświadczenie powoływał.

Marja Podlewska.

1700 par obuwia

męskiego z brezentu na drewnianych podeszwach, w tem *200 par butów* obłożonych skórą, jest do sprzedania hurtem.

„CENTRALA OBUWIA",

Krucza Nr. 42.

CENY ZNIŻONE! KAWA, HERBATA, KAKAO, CZEKOLADA, MARMELADA, GRZYBY.

Kawa ziarnista, świeżo palona od 18.– marek oraz mieszanka na czarną od 4.50, na białą od 2, żołędziowa 1.80. Cykorja. Herbata: chińska i ceylońska od 56, owocowa na wagę 14, arakowa 50, 1.00 i 2.00. Kakao Van Houtena kilo 140, funt 60. Bensdoirfa 40 i 35, holenderskie łupinkowe 20.– Czekolada w proszku 15.20. Cukier. Kryształ. – Sacharyna po cenach hurtowych. – Powidła śliwkowe 3.50. – Marmelada konfiturowa na cukrze od 3.50 mk. Miód 1 1/2 funta 5.50. Karmelki. Cukierki. Landrynki 6.80. Irysy 240 sztuk 19.50. Herbatniki. Grzyby od 6.– Buljon w kostkach. Pieprz. Cynamon. Mąka kartoflana 2.75. Do prania: wszelkie artykuły. Zaprawa do podłóg 5. Pasta do obuwia 1.50. „Źródło Polskie", Marszałkowska 95, filja: Krucza 36A.

OGŁOSZENIE.

Wydział XIX Magistratu m. stoł. Warszawy (sekcja kwaterunkowa) podaje niniejszem do wiadomości pp. właścicieli hotelów, pensjonatów i mieszkań prywatnych, że wobec zniesienia okupacji, wydział wypłacać będzie należności za lokale zajmowane przez wojskowych niemieckich, tylko za czas do 15 listopada r. b.

Za lokale zajmowane dla celów wyżej wymienionych po tym terminie, wydział płacić nie będzie.

Przeciwko **RZEŻĄCZCE**

najskuteczniejszy środek, niewywołujący żadnego podrażnienia nerek, zalecany przez wszystkie powagi lekarskie, to kapsułki

POHL'SGELODURAT OL SANTALIO,5.

rozpuszczające się w kiszkach cienkich.

Sposób użycia: 3-5 kapsułek dziennie.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Pudełko 25 szt. cena 8 marek.

List gończy.

Sąd okręgowy w Warszawie, w myśl art. 846 i 847 U.P.K., poszukuje zbiegłego Stanisława Czaplińskiego, syna Adama i Marjanny, lat 50, stałego mieszkańca m. Sierpca, gub. płockiej, ostatnio zamieszkałego w Targówku, ul. Plantowa No 6, oskarżonego o kradzież krów.

Rysopis zbiegłego:

Wzrost średni, szatyn, oczy niebieskie, włosy krótko ostrzyżone, nos cokolwiek spłaszczony, pochyły na lewe ramię.

Każdy, komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonego Stanisława Czaplińskiego, winien o tem niezwłocznie zawiadomić władze sądowe lub policyjne.

No VIII. 1. Zeszyt s. 29/18.

KARBID oryginalny szwedzki nadszedł. Sprzedaż na bębny z prawem wywozu. **Ign. Qppenheim,** Królewska No 31, m. 8.

Krosty, piegi, egzemę, świerzbę, wągry, liszaje, pryszcze, wrzody usuwa na zawsze znana przedwojenna wszechświatowa maść ziołowa „Vilia Krem" doktora Obermeyera. Bajecznie udelikatnia cerę. Po krótkim użyciu cudowny skutek. Sprzedaż u przedstawiciela:

Sienna 9, m. 15.

Pudełko 3 mk.

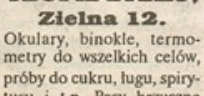

TEOFIL ŻYŁKO, Zielna 12.

Okulary, binokle, termometry do wszelkich celów, próby do cukru, ługu, spirytusu i t.p. Pasy brzuszne i rupturowe, susdensorium. Prezerwatywy.

Z dni przełomu

Warszawa przeżywa dni przełomowe.

Nadzieje, programy, hasła zbliżają się do urzeczywistnienia. Organizm narodowy pręży się, aby tchnąć w tworzywo życie, ucieleśnić najgorętsze marzenia, przystąpić do wykonania wielkiego dzieła odbudowy Ojczyzny.

Warszawa jest w tej pracy nietylko mózgiem, ale i sercem narodu. I dlatego jej puls bije febrycznie przyśpieszonym tętnem, dlatego temperatura jej życia jest tak bardzo podniecona, dlatego fizjognomja ulicy ma tak niezwykły wyraz.

Warszawa jest na przełomie swego dawnego, gnębionego w ucisku i niewoli życia. Idzie ku życiu nowemu, jak zahartowana bojownica, przez trud i walkę.

Krwawe starcia i zajścia.

Dzień wczorajszy przeżywała Warszawa w nastroju podnieconym, gorączkowym.

Od rana zaroiły się ulice od tłumów, omawiających gorączkowo i z oburzeniem pierwsze wystąpienia bolszewickie przeciwko Polsce.

Spotykanych żołnierzy polskich, na których spadł dziś zaszczytny i ciężki zarazem obowiązek utrzymania bezpieczeństwa stolicy przed zamachami bolszewików, witano wszędzie entuzjastycznie.

Wznawiane wczoraj próby manifestacji bolszewickich spotkały się z energicznym odporem przede wszystkiem ze strony gromadnie wylegającej na ulicach ludności polskiej, w przypadkach zaś, gdy napadano na żołnierzy lub im bluźniono, ludność reagowała czynnie przeciwko napastnikom, oddając winowajców w ręce żołnierzy lub odprowadzając do komendy wojskowej.

Dzień wczorajszy obfitował też w szereg krwawych starć.

W południe pochód, złożony z kilkuset osób, przeważnie młodzieży, przechodził przez aleje Jerozolimskie. Na rogu ul. Brackiej zatrzymał się tramwaj wojskowy „M", w którym jechali wówczas oficer i 4-ej żołnierze niemieccy. Kilku uczestników przedniej części pochodu, zbliżywszy się do wagonu, który stał tuż przy latarni przed kawiarnią „Cristal", zażądało od żołnierzy zdjęcia czapek. Trzej żołnierze uczynili żądaniu zadość, czwarty odmówił. Wówczas 3 uczestnicy pochodu, między nimi zaś Majchrzak, członek Związku zawodowego fryzjerów, usiłowali zdjąć żołnierzowi czapkę. Ten ostatni cofnął się i dał z karabinu w kierunku pochodu 5 strzałów. Jedna z kul ugodziła Majchrzaka w piersi, raniąc go śmiertelnie. Kilka osób z pośród uczestników odniosło rany.

Na widok krwi pochód ogarnęło wzburzenie, wskutek którego na przechodzących niemieckich oficerów i żołnierzy posypały się strzały z rewolwerów. Są ranni po obu stronach.

Niebawem nadszedł w aleje Jerozolimskie niemiecki oddział karabinów maszynowych. Dość gęsto zaczęły krążyć uzbrojone patrole. Grupy przechodniów, rozmawiające na rogach ulic, rozpraszano bez użycia broni.

Wieczorem około g. 11, tłumy młodzieży, obrawszy sobie posterunek przy dworcu wiedeńskim - poczęły rozbrajać podążających na dworzec oficerów i żołnierzy niemieckich. Gdy wieść o tem doszła do komendy wojsk polskich - wysłano niezwłocznie oddział, któremu broń skonfiskowaną wydano. Nie obeszło się jednak bez wypadków. Ktoś z tłumu wystrzelił z rewolweru do wartownika na frontonie dworca. Żołnierze niemieccy odpowiedzieli salwami. W zamęcie, jaki się wytworzył, nie można było zasięgnąć dokładnej informacji o zajściu, wiadomo tylko na razie, że są trzy osoby ranione z pośród osób cywilnych.

1,184 dni okupacji. Okupacja niemiecka, rozpoczęta rano d. 5-go sierpnia 1915 r., trwała do niedzieli d. 10 września r. b., czyli ogółem dni 1,184.

Przejmowanie władz.

Wczoraj około g. 10 wieczorem, oddział żołnierzy polskich, pod komendą por. Przeworskiego zajął Belweder i odwach miejscowy. Wojsko polskie zajęło również posterunki na moście Kierbedzia i na moście kolejowym.

✣

Dziś w nocy żołnierze polscy zajęli oddział niemieckich samochodów wojskowych na ul. Książęcej („Kraftwagenpark"). Znajdujący się w oddziale tym żołnierze niemieccy oddali zapas broni i nabojów.

✣

O g. 9 wiecz. oddział milicji, pod wodzą komisarza Pawłowicza, zajął w ratuszu wydział policji kryminalnej. Znajdujący się w biurze urzędnicy niemieccy wydali cały zapas rewolwerów, karabinów i nabojów, jak również wszystkie akta i dokumenty. Nocy dzisiejszej dyżurowali w policji kryminalnej milicjanci.

Sprostowanie.

Z powodu uczynionego nam zarzutu, jakobyśmy nieruchomość naszą przy ul. Krochmalnej No 44 sprzedali nie chrześcijaninowi, oświadczamy niniejszym, iż nowonabywcą naszej nieruchomości jest chrześcijanin, co sami sprawdziliśmy przed zawarciem aktu.

Małż. Ziomek

Ze świata.

Co Niemcy mówiły o Polsce.

Jak wiadomo, 13 punkt warunków pokojowych Wilsona żąda utworzenia państwa polskiego z ziem polskich i dania temu państwu dostępu do morza.

Ponieważ nowy rząd niemiecki zgodził się na wszystkie 14 punktów Wilsona, więc zdawało się, że nieporozumień żadnych już być nie może. Ale gazety niemieckie rozumieją jednak ten punkt zupełnie inaczej, niż go się rozumie tu, w Polsce. Nawet Poznańskie bowiem uważają niektórzy pisarze niemieccy za kraj niemiecki, dlatego, że tam Niemcy włożyli swoją pracę i swoje pieniądze, oraz osiedlili – powiedzmy od siebie, przymusowo - dużo Niemców.

D. 24 października zabierał w tej sprawie głos w parlamencie niemieckim minister spraw zagranicznych Solf (Zolf). Minister ten występował również przeciwko nadmiernym jakoby roszczeniom polskim, a zwłaszcza występował przeciwko żądaniu Gdańska, który jest miastem niemieckim. Pan minister nie wspomniał jednak nic o tem, że w najbliższem sąsiedztwie Gdańska leżą ziemie rdzennie polskie, jak zresztą i nad całym biegiem dolnej Wisły, która od źródeł do ujścia jest rzeką polską i przez Polaków obsiadłą. Przemawiali też i posłowie i wszyscy niemal – nawet socjaliści – występowali przeciwko Polakom. Ale w parlamencie występowano głównie tylko przeciwko żądaniu Gdańska i Prus Zachodnich, t. j. właśnie ziem, leżących nad Wisłą. Wynikałoby może stąd, że o Poznańskiem samem możnaby już mówić. Duża to już zmiana, a na dalsze zmiany będzie czekał naród polski cierpliwie.

Telegramy.

Abdykacja cesarza Wilhelma.

Berlin 9-go listopada. (W.A.T.)

Urzędowo ogłoszono co następuje:

Cesarz i król postanowił zrzec się tronu.

Kanclerz Rzeszy pozostaje jeszcze dopóty na urzędzie, dopóki nie będą załatwione sprawy, związane z abdykacją cesarza i zrzeczeniem się tronu przez następcę tronu państwa niemieckiego i pruskiego oraz z ustanowieniem regeneracji.

Kanclerz ma zamiar zaproponować regentowi mianowanie posła Ebertha kanclerzem Rzeszy oraz złożyć projekt prawa o natychmiastowem ogłoszeniu wyborów powszechnych do konstytuanty niemieckiej, której zadaniem będzie rozstrzygnąć ostatecznie sprawę przyszłej formy państwowej narodu niemieckiego łącznie z temi odłamami narodu, które pragną wejść w skład państwa niemieckiego.

Kanclerz Rzeszy
Maksymiljan ks. badeński.

Wilhelm wyrzekł się nawet żony.Wiadomość o wyjeździe byłej cesarzowej Wiktoryi okazuje się nieprawdziwą.

Wilhelm wyjeżdżając pospiesznie z głównej kwatery nie miał odwagi wrócić do Berlina i pozostawił tamże żonę i inne księżniczki na opiece losu i rady żołnierskiej. Także drugi tchórz, osławiony następca tronu, uciekł sam bez żony, i bez dzieci. Wszystkie te osoby rada robotniczo-żołnierska umieściła w Poczdamie.

List gończy.

Sąd okręgowy w Warszawie, w myśl art. 846 i 847 U. P. K., poszukuje zbiegłej Reginy Weichenberg, lat 19, córki Szmula i Chany, ostatnio zamieszkałej w m. Zakroczymiu, oskarżonej z art. 51 i cz. 1 i 2 art. 581 K. K.

Rysopis zbiegłej:

Niewiadomy.

Każdy, komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonej Reginy Weichenberg, winien o tem niezwłocznie zawiadomić władze sądowe lub policyjne.

No spr. VIII. 9. K. 73/18.

Bandycki napad na Łapanów.

Z Łapanowa donoszą: Zorganizowana banda zdemobilizowanych żołnierzy, wywoławszy panikę w miasteczku gęstymi strzałami, wpadła doń o godz. 8 wieczorem i zrabowała wszystkie sklepy.

Miejscowa żandarmeria, złożona z 3 ludzi i 30 pospolitaków ustąpiła z koszar wobec przewagi liczebnej bandytów. Do koszar wpadli napastnicy, zabrali wszystko, co było własnością wojskową i prywatną, zapowiadając dalsze napady.

W końcu zorganizowano obronę i odparto napad. W pościgu za bandytami zabito jednego bandytę, 2 raniono, a 4 ujęto i odstawiono do Bochni.

KTOBY ZECHCIAŁ UMEBLOWAĆ

pokoik młodej, sympatycznej panience, proszony o złożenie oferty:

„Dla potrzebującej”,

Kurjer, plac Teatralny.

Sąd Arcybiskupi warszawski.

W sprawie o nieważność małżeństwa Eugenjusza Adama i Olgi z Gurdżów, 1-o voto Chanykowej, małżonków **Habich**, na mocy decyzji Sądu Arcybiskupiego, w dniu 16 listopada 1918 r. zapadłej, wzywa Olgę Habichową z pobytu niewiadomą, aby w dniu 23 stycznia 1919 r., o godzinie 11 przed południem stawiła się osobiście, w charakterze pozwanej, w Sądzie Arcybiskupim w Warszawie (ul. Miodowa No 13), – pod zagrożeniem, że, jeżeli wspomniana Habichowa w terminie wyżej oznaczonym nie stawi się, za nieposłuszną prawu (contumax) uznana zostanie i od wyroku, jaki po zaocznem przeprowadzeniu sprawy zapadnie, prawo apelacji służyć jej nie będzie.

W Warszawie, d. 20 listopada 1918 r.

Wice-oficjał ks. A. Jełowicki.
Pisarz sądu ks. J. Roczkowski.

Wieści z Polski.

Piłsudski chory. „Kuryer Poranny” donosi: Komendant Piłsudski wróciwszy po konferencyi z przywódcami stronnictw niezmiernie zmęczony, do g. 1 w nocy załatwiał w łóżku sprawy niecierpiące zwłoki, które jednak po tej godzinie zmuszony był już przerwać z powodu osłabienia. O g. 3 w nocy zaszła potrzeba wezwania lekarza. Dr Michał Dehnel stwierdził stan silnego wyczerpania, co się tłomaczy tem, iż komendant Piłsudski od chwili przyjazdu przy intenzywnej pracy nie sypia więcej niż 4 godziny na dobę.

Na skarb wojskowy. Izrael Loewy w Krzeszowicach złożył 100 koron na rzecz Polskiego Skarbu wojskowego za uratowanie od rabunku jego sklepu, napadniętego przez bandę złożoną z kilkuset rabusiów. Uratowanie mienia zawdzięcza ofiarodawca dr. Stanisławowi Harbutowi. To samo zawdzięcza mu drugi kupiec L. Frisch, który zobowiązał się taką samą kwotę uiścić na cel powyższy.

Lichwa towarowa nie ustaje! W ostatnich dniach ceny wszelkich towarów w sklepach krakowskich i na targach wzrosły w sposób zdumiewający. Kupcy uprawiają istną orgię cen, korzystając z braku kontroli i chwilowych trudności dowozowych.

Wobec tego koniecznem jest, aby P. K. L. zajęła się energicznie tą sprawą i natychmiast przystąpiła do uregulowania cen, kładąc tem tamę podłej spekulacyi.

Rozruchy w Kielcach

„Gazeta Kielecka” z dn. 13 listopada podaje następujące wiadomości o wypadkach w Kielcach.

„Liczba ofiar rozruchów antyżydowskich w ubiegły poniedziałek jest znaczna, lecz ściśle określić jej nie można.

W mieście w wielu miejscach poczyniono szkody. Przedewszystkiem wyłamano drzwi i okiennice do sklepu jubilerskiego M. Kanera przy ul. Dużej. Sklep obrabowano doszczętnie. Na ul. Staro-Warszawskiej, niemal na całej długości, poczynając od Rynku do przejazdu kolejowego, powybijano szyby w sklepach żydowskich, obrabowano zaś jatkę rzeźniczą i sklep z obuwiem.

Na temat zajścia poniedziałkowego krążyły wczoraj najfantastyczniejsze pogłoski. Jak się okazało nie jeden, lecz dwóch legionistów odniosło rany.

Przez cały dzień wczorajszy prawie wszystkie sklepy żydowskie zarówno w śródmieściu, jak również na ulicach bocznych były zamknięte. Pomimo trwożliwego nastroju, spokój jednak do południa nie był nigdzie zakłócony. Dopiero rano”.

Z oswobodzonego Lwowa.

Dziś w nocy przyjechali do Warszawy oficerowie, którzy brali czynny udział w walkach we Lwowie przez cały trzytygodniowy okres walk.

Przytaczamy za „Pobudką” parę szczegółów - dokumentów i impresji.

Zwycięskie wojska nasze, wkraczające do śródmieścia, były przedmiotem żywiołowych owacji rozradowanych tłumów. Zwłaszcza kobiety z karabinami i najmłodsi nasi żołnierze witani byli okrzykami i oklaskami, sypały się na nich kwiaty z okien i balkonów.

Takiej radości i rozrzewnienia nie pamięta nasze miasto.

Całe miasto przybrało odświętny wygląd, z dachów i balkonów zwisają chorągwie o barwach polskich, w oknach widnieją Orły polskie i wizerunki naszych bohaterów.

Do późna wieczorem snuły się rozradowane tłumy publiczności, która ogląda gruzy i zniszczenie, jakie pozostawili po sobie Rusini, mszczący się jeszcze w ostatniej chwili swej ucieczki na gmachach polskich.

Okrucieństwa band ruskich.

Lwów, 28 listopada.

Bandy ruskie grasują wszędzie, na znacznej przestrzeni Galicyi wschodniej. Niedawno bandyci napadli na Akademię rolniczą w Dubianach. Dzięki interwencyi straży wojskowej ze Lwowa, w ilości 20 żołnierzy, bandę odparto. Sokolniki, Maleczkowice, Rzęsna polska, Żubrza i cały szereg wsi, gdzie mieszka ludność polska, niepokoją silnie uzbrojone bandy. Jedna z takich band napadła na probostwo w Zubrzy i proboszczowi wycięła język.

Bandy te przepędzone w jednem miejscu, zjawiają się w drugiem. Podpalania nie ustają. Kres temu położyć mogą tylko stale, silne polskie oddziały wojskowe.

Ukraińcy uprowadzili ze Lwowa jeńców polskich.

Polskie czynniki rządowe powinny wystąpić tutaj z jak najenergiczniejszą interwencyą.

Gdyby ktoś wiedział, co się dzieje z

Witoldem Urbaszkiem,

legjonistą polskim 2 pułku ułanów 3 szwadronu, niech da znać matce, Malwinie Urbaszek, ul. Garbarska 16, Kraków.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

– W kościele św. Marcina (po-augustiańskim) przy ulicy Piwnej jutro, o g. 9 rano odprawiona będzie przed ołtarzem Matki Boskiej pocieszenia, łaskami słynącym, uroczysta wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o pomyślność kraju i kościoła.

4 krowy do sprzedania. Wiadomość Krucza 21 o godz. 7-ej wieczorem.

Licytacje.

AAAAAAAAA) TOW. AKC. A. WRÓBLEWSKI I S-KA, MARSZAŁKOWSKA 108, licytacja mebli, dywanów, bielizny, ubrania i t. d. odbywa się w każdy wtorek i czwartek o 10-ej rano. Okazja korzystnego kupna 4018

Doniesienia rozmaite

A) WAŻNE DLA PAŃ

Odparzanie palt pluszowych na specjalnych maszynach przy pracowni okryć i sukien damskich. Widok 19 m. 4, I piętro, front. 4063

Akuszerka Grzybowska. Praktyka długoletnia zagraniczna. Przyjezdnych przyjmuje na słabość. Porady sumienne (dyskrecja). Niezamożnym ustępstwo. Marszałkowska 52. 4050

Krawcowej za 3 godziny szycia, cerowania, pokój z oświetleniem. Miodowa 3-15b. 4063

Matka Józika Rutkowskiego, ucznia szkoły Rontalera, chcąc przesłać niezbędne rzeczy, prosi o wiadomość gdzie się znajduje. 4012

MLEKO bardzo dobre co dzień rano po 2 mk. kwarta. Krakowskie Przedmieście 8-10. 4062

UCZCIWEGO znalazcę srebrnej, pamiątkowej papierośnicy z zewnętrznym autografem kolegów (Wilkoszewski, Czarnecki, Rosnowski i inni) oraz złotym monogramem „S. J.”, pozostawionej w cukierni Lardelego na Brackiej, uprasza się o odniesienie za sowitą nagrodą. Mokotowska No 59 m. 1. Janczewski. 4085

W imię ludzkości i miłości bliźniego błaga pomocy wdowa po urz. kolei wiedeńskiej, licząca lat 73, która powróciwszy do Rosji, nic z pozostawionego mienia nie zastała i znajduje się w krytycznem położeniu. Belwederska 4, parter. 4036

Zęby sztuczne połamane, platynę, złoto, srebro, kupuję. Krucza 42-10. Uwaga! mieszkania 10, Zandszneider. 4096

Zgubiono torebkę damską. Znalazca zechce gotówkę zatrzymać, a torebkę z kluczami i papierami oddać Ch. Andersównie, Marszałkowska 147-20. 4074

Posady i prace

Osada Chocz w ziemi (kaliskie), poczta Stawiszyn, poszukuje lekarza. Wiadomość: apteka. 4006

Potrzebny chiopiec na posyłki. – Krakowskie Przedmieście 41 – Księgarnia 4632

Wdowa po urzędniku poszukuje pracy do jednej osoby, może być do chorej i do zarządu domem. Komitetowa 3-15. 4675

200–300 mk. temu, kto da posadę na kolei, skończyłem 4 klasy. Oferty: „Posada”, Kurjer, Krakowskie Przedmieście 40. 4025

Nauka i wychowanie

300 marek dam za wyrobienie posady biurowej w Warszawie. Oferty, pod „Dyskrecja”, Kurjer Warsz., Krak. Przedmieście. 4072

Zamiejscowe.

Konstancin. W pensjonacie „Lelikwa” tanio, cicho i spokojnie. Wyborowa kuchnia, bez oszwabki. 4051

KRADZIEŻY

grosza publicznego dopuszcza się lub współdziała ten:

kto jedzie, a nie wykupuje biletu,
„ płaci, a nie bierze wzamian biletu,
„ oddaje do dalszego użycia swój bilet,
„ spostrzega nadużycia, a nie przeciwdziała.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich.

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL”**

Wyrob. Farmac. Labor. ***„AP. KOWALSKI”***
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne

Z miasta

Zwiększenie normy chleba.

Od nadchodzącego poniedziałku zwiększona będzie dla ludności Warszawy dotychczasowa norma chleba. Na razie od dnia tego składnice chlebowe z polecenia wydziału zaopatrywania wydawać będą na kupony 2 serji bieżącego okresu zamiast dwu i pół funta, jak dotychczas, 3 funty chleba.

Niezależnie od tego doraźnego powiększenia wydział zaopatrywania miasta czyni starania w ministerjum aprowizacji, o ustalenie jeszcze większej normy chleba.

Tramwaje.

Magistrat, objąwszy pod swój zarząd tramwaje, zamierza przedewszystkiem znieść dwie klasy, istniejące dotychczas, przyczem powiększona będzie liczba miejsc stojących.

Samobójstwa.

Wczoraj w południe w domu nr. 31 przy ul. Mokotowskiej otruła się Marja Grzybowska. Przyczyna zamachu była rozpacz po mężu, który w lipcu r. b., poniósł śmierć pod kołami kolejki grójeckiej. – Przy rynku Starego Miasta 26 otruł się benzolem 44-letni Szaja Jezior, bez zajęcia.

Zbłąkana kula.

W Alejach Jerozolimskich zbłąkana kula zraniła w piersi wojskowego, Zygmunta Czermińskiego.

Ostrożnie z bronią. Przy ul. Ciepłej nr. 13 Wojciech Dukarski, rekrut, przez własną nieostrożność wywołał wybuch granatu i uległ oderwaniu palców u lewej ręki. – Na ul. Chłodnej 24-letni M., pracownik handlowy, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią postrzelił się w lewą rękę z karabinu.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. przed domem nr. 23 na ul. Żelaznej, zabłąkana kula ugodziła w prawy bok przechodzącą w tym czasie 50-l. Idę Gutnajerową, zam. przy ul. Miedzianej nr. 1. Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Potrzebni
AGENCI PODRÓŻUJĄCY
T. & A, BATA, Kraków, Szewska L. 22

LEKARZ
poszukuje na stałe mieszkania
składającego się z 3 do 6 pokoi z kuchnią, elektr. światłem i komfortem w pobliżu śródmieścia. Pośrednictwo chętnie wynagrodzę. Wiadomość do handlu Krystyny Friedeker Warszawa, pl. Grzybowski L.3

Prezerwatywy staniały
96 „Flammarion” Marszałkowska 96.
Hurt i detal.

Uwaga. Rękawiczki farbuje, przerabiam z długich dwie pary na krótkie, z męskich na damskie, przyjmuje wszelką reperację zniszczonych oraz piorę rękawiczki.
Sklep rękawiczniczy, Marszałkowska 60.

Na dworcu petersburskim wczoraj późnym wieczorem padł trupem od kuli karabinowej Leonard Dworakowski, zamieszkały przy ul. Brukowej No 25.

Na ul. Konwiktorskiej zabłąkana kula, pochodząca niewątpliwie z cytadeli, gdzie w dwóch fortach nie chciały oddać broni grupy żołnierzy niemieckich, ugodziła 16-letniego Józefa Miadyka (Konwiktorska No 5), kładąc go trupem na miejscu.

Listę ofiar strzałów w obrębie cytadeli powiększa jeszcze raport Pogotowia następującymi wypadkami:

Jakiś żołnierz niemiecki, lat 33, otrzymał postrzał twarzy. Odwieziono go do szpitala św. Ducha.

Szymon Jedwabner, lat 13, rana biodra. Odwieziony do szpitala św. Rocha.

Od wybuchu ręcznego granatu odnieśli liczne rany: 18-letni Moszek Glicksman, tragarz; Antonina Kobierakówna, lat 19; Szaja Dormówna, lat 16. Wszystkich odwieziono do szpitala św. Ducha.

Kradzieże.

W nocy złodzieje, po wyłamaniu drzwi frontowych, okradli skład krawiecki Franciszka Bałtulisa, przy ul. Nowy Świat 64. Rabusie zabrali gotowe ubrania i materiały w sztukach wartości 60.000 mar. – Wł. Piedzicki (al. Jerozolimskie 31) zawiadomił milicję, że w majątku jego Głoskowie (pow. grójecki) skradziono mu dwa konie, 4 chomąta, burkę furmana i 2 czarne skórzane fartuchy. – Grzegorzowi Gołębiowskiemu ze wsi Las (gm. Zagóźdź) skradziono klacz, krowę i jałówkę.

Nocy ubiegłej złodzieje dostali się do sklepu Stefana Jeżewskiego (Elektoralna 23) i skradli 174 sztuki różnej bielizny damskiej i męskiej, 35 par obuwia oraz wiele innych rzeczy. Poszkodowany oblicza wartość skradzionego towaru na sumę 28,160 mar. Do magazynu tego złodzieje próbowali dostać się już dwukrotnie i wczoraj plan swój wreszcie wykonali.

Kradzież węgli.

Około godz. 9-ej rano na ul. Smutnej w pobliżu wojskowych składów prowiantowych, podczas kradzieży węgli wartownik zabił wystrzałem z karabinu 15-letnią Aleksandrę Michalską. Ponadto ranni są: Czesława Krupińska, którą odwieziono do szpitala św. Ducha, Stanisław Krupiński i Janina Sikorska.

Samochody.

Ruch uliczny wczoraj zaznaczył się wielką liczbą samochodów, które wojsko polskie odebrało Niemcom; napisy niemieckie przemalowano na polskie: „Samochód wojska polskiego”; samochodami temi odwożono do komendy z różnych miejsc odebrane Niemcom karabiny, rewolwery, kulomioty i amunicję. Kilka samochodów zostawiono do tymczasowego użytku niemieckiej radzie żołnierskiej, krążyły one po mieście z czerwonemi chorągiewkami i z napisami na froncie „Hoch Pilsudski!”

PORTMONETKA z pieniędzmi, znaleziona d. 2-go b. m. przy Powązkach w tramwaju, jest do odebrania w filji „Kurjera” (Marszałkowska 108).

Nowa plaga.

Jeżeli ścisła jest wiadomość, nadesłana nam wczoraj przez komendanta poczty i telegrafu inż. Pajewskiego, o zalewaniu Sosnowca i wogóle Zagłębia przez rzesze zgłodniałych, obdartych i bosych jeńców Rosjan z Prus – w takim razie zagraża nam nowa plaga.

Nie należy zapominać, że jeńców tych są jeszcze w Niemczech setki tysięcy. Jeżeli więc te całe masy puszczone będą przez terytorjum Polski bez żadnego zaopatrzenia, to można sobie wyobrazić, na jakie niebezpieczeństwo narażony będzie nasz kraj, skoro te bandy nieszczęśliwych rozleją się wszędzie, rabując i grabiąc, choćby tylko dla utrzymania życia.

Nie chcielibyśmy tego twierdzić, nie mniej fakt pozostaje faktem: kraj nasz zalewają masy zrozpaczonych nędzarzy, bo nie tylko już a Sosnowca, ale i z Kalisza nadchodzą wiadomości podobne.

Pięknie zapowiadająca się na razie realizacja pożyczki wewnętrznej zawiodła, ludność na gwałt zabiera z sefów bankowych papiery wartościowe i kosztowności, wszystkie produkty, które tydzień temu stanialy, podrożały o 50 do 100 proc., pracownicy miejscy zażądali powiększenia im wynagrodzenia do 25 marek dziennie i różnych dodatków w naturze, a pracownicy kolejek podmiejskich o 100 proc., pracownicy zaś pateczni i handlowi zwołują walne zgromadzenia, aby na nich wybrać swoich przedstawicieli do Rady robotniczej... Przez miasto przeciągają szeregi cywilusów z karabinami i czerwonemi opaskami na rękawach.

Słowem wszystko idzie tak, jak iść musi, idzie tą drogą, jaką szły wypadki w Rosji...

Anarchja rosyjska zaczęła się właśnie od wygórowanych żądań pracowników, od ich strejków, które, gdy się raz zaczną, już ich żadna nie jest w stanie powstrzymać siła. Podwojenie zarobków piekarzy, urzędników kolejowych i t. d., wywołuje podwojenie cen produktów spożywczych i konieczność podwojenia zarobków wszystkich pracowników miejskich, tak zakładów fabrycznych, jak i służby domowej i t. d. i t. d. Widząc tę orgię ludność wiejska ze swej strony podwaja ceny dostarczanych produktów i świadczeń.

Rewolucja w Niemczech.

W przededniu rewolucji.

Korespondent Dziennika Poznańskiego donosi pod datą 8 b. m. z Berlina:

Z rana udałem się na dworzec, aby wyjechać. Przy dworcu zatrzymuje policja dorożkę i każe wracać. Żadne pociągi pozamiejscowe nie kursują. Idę na pocztę, by telegrafować. – Telegrafować nie wolno. Berlin nagle został odcięty od zewnętrznego świata. Jakaś starsza pani w płaszczu błaga urzędnika pocztowego, aby przyjął telegram do jej córki w Kilonji, jakiś pan wymyśla, że stosunki gorsze niż w Rosji. Nolens Volens wracam na miasto. Udaję się przedewszystkiem do urzędowego biura kolejowego, aby się wreszcie autentycznie dowiedzieć kiedy pociągi pójdą. – Za trzy dni mam się znowu zapytać. Miła perspektywa!... Pod Lipami rzędy całe policji i wojska. Przed pałacem cesarskim stoi kordon. Mimowoli myśl wraca do pierwszych dni sierpniowych czternastego roku. Na tym samym placu tłumy stały, na tym samym placu nie milkły okrzyki na cześć wojny, z tego samego balkonu pałacowego cesarz przemawiał. A dziś kordon policji.

Ostatni pociąg niemiecki.

Stacja Tłuszcz na Petersburskiej. Warty już niema i kręcą się tylko tu i owdzie żołnierze niemieccy i zdają się nic nie wiedzieć, co się tam w ojczyźnie ich dzieje. Urzędnicy na stacji wszyscy „funkcjonują”, tak jak zwykle. Naczelnik jednak już wie „wszystko”, mówi mi o tem szeptem, dodając: – Pewnie to będzie ten ostatni nasz pociąg, którym pan jedziesz teraz do Warszawy. Podróżnych mniej, niż zwykle”.

Siadamy – jedziemy. Do Wołomina doskonale, do Ząbków dobrze, a od Ząbków już nie dobrze. Zaczynamy z różnych niewiadomych przyczyn i powodów stawać i to coraz częściej i dłużej. Wreszcie most i dworzec kowelski. Ci i owi trwożliwsi głośno sobie powtarzają: „Chwała Bogu! Już”.

Ale tu dopiero zaczyna się przystawanie i to co chwila. W tem głuchy strzał, potem, drugi, trzeci, wreszcie całe salwy. Stajemy. Ktoś tam z plantu woła: „Rabują!” „Co?” Ktoś odpowiada: „Składy kolejowe”. Tłum rośnie w oczach nieopodal. Już widać polskiego milicjanta z najeżonym bagnetem, a oto drugi, zaczem inni, są i cywilni uzbrojeni. I znowu strzały, tym razem bliżej. Stajemy na chwilę dłuższą. Ludzie, co śmielsi, wychodzą z wagonów. Jacyś uzbrojeni panowie rozmawiają z prowadzącymi pociąg, niemcami. Zjawia się oficer polski: coś decyduje. Pociąg rusza. I znowu ta sama scena. Wreszcie dworzec warszawsko-wiedeński. Trochę cywilnych na peronie, pozatem sami żołnierze. Widać poskładaną porządnie broń i inne wojskowe rzeczy. Jakiś cywilny młodzieniec odpowiada komuś:

„To już nasze wszystko, odebraliśmy.”

Wychodzą.

Ach, Boże, już sztandary nasze powiewają z balkonu. Tłumy ludzi. Napisy niemieckie ze ścian i murów znikły.

Już wtedy jesteśmy naprawdę gospodarzami u siebie. Już...

Wydawca: Izabella Jabłońska. Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Lachowicz. Metrampaż: Katarzyna Kaliszuk
Wytłoczono w drukarni „SUPER EXPRESSU”, Jubilerska 10 dnia 10 listopada 1998r.